



Cr-1521

Cena numeru 24 h.

Nr. 23. Rok I.

Niedziela dnia 21 Kwietnia 1918 r.

DODATEK DO „UNJI”

# KRONIKA

Cena prenumeraty: Kwartalnie 5 koron 20 halerzy, półrocznie 10 koron, rocznie 20 koron; z przesyłką pocztową kwartalnie 6 koron, półrocznie 12 koron, rocznie 24 koron.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkunastu ogłoszeniach duży rabat.

# RADOMSKA

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Czwartki i Niedziele.

— Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 11 — 12 w południe. —

## KINO CZARY

Lubelska № 47.

Ostatni dzień Gwiazda teatru w Chicago A. BRAND w roli głównej.

## LOS MOTYLA

na tle olbrzymiego pożaru Wielkiej Opery w New-Jorku

Wielki dramat amer. fabr. „WORLD“ z udziałem 2000 osób.

Nie narzekajcie na drożyznę i paskarstwo, a zakładajcie podwaliny własnej wytwórczości!

## SIEJCIE LEN!

Towarzystwo Przemysłowe „Len“, zorganizowane na terenie Królestwa Polskiego, okupowanego przez armję Austriacko-Węgierską w celu propagandy uprawy lnu i dalszej jego przeróbki we własnej fabryce na potrzeby miejscowe, w pierwszym zaś rzędzie na potrzeby producentów:

Dostarcza wyborowe nasienie lnu.

Kontraktuje całą ilość zbiorów na dogodnych warunkach.

Zarząd Tow. Przem. „Len“, mieści się tymczasowo w Radomiu ul. Nowy-Swiat Nr. 9.

Radom, Nowy Swiat Nr. 9.

## Składy nasienia:

Ostrowiec, Browar W-go Saskiego.

Doły, Fabryka Tow. Akc. „Witulin“.

Iłża, J. Pleniewicz & J. Karpiński.

## PRAWICA.

W naszej gwarze politycznej prawica zorganizowana w Kole Międzypartyjnym została ochrzczona nazwą obozu pasywnistycznego. Oczywiście niesłusznie. Nie była ona pasywnistyczną przed wyparciem Rosjan z ziem polskich, nie była ona pasywnistyczną później, gdy obecne władze okupacyjne objęły rządy w naszym kraju.

„Bierność“ prawicy była tylko jedną z form jej działania politycznego, które pod względem swego znaczenia nie ustępowało wcale akcji politycznej innych obozów. Bierność ta wyciekała silne piętno na życiu społeczeństwa naszego i miała dla niego daleko większe znaczenie aniżeli tych, którzy aktywnymi być próbowali.

Obóz aktywnistyczny nie zdołał samodzielnie zadanej realnej koncepcji stworzyć, nie wpłynął do tej pory w sposób zasadniczy na ładen z problemów, wysuniętych zewnątrz dla polityki polskiej, prawica przez swój negatywny do nich stosunek musiała odpowiednio je osłabić, ich rozwój zachamować.

Stanowisko to dzisiaj, zdaje się, opuszcza. I zjawia się pytanie, czy nie pasywnistyczną się stanie. Pytanie czy na drodze tej nie zatraci swego dla Polski znaczenia, czy nie stanie się dopiero teraz obozem biernym w polityce zewnętrznej, czy nie spadnie do tego znaczenia, jakie dla nas posiadają: Liga Państwowości Polskiej, Centrum, Stronnictwo Narodowe i t. d., czy, słowem nie nominalnie, ale faktycznie pasywnistyczną się stanie. Pamiętajcie bowiem należy, że w naszych stosunkach, wobec braku w Polsce wszelkiej czynnej siły, bardzo łatwo zatracić się granicę dzielącą dziedzinę polityki ugodowej od dziedziny serwilizmu, i że to ostatnie jest u nas pojęciem więcej realnym i konkretnym, — więcej zrozumiałym i swojskim, aniżeli ugodu.

Żywioty, w Kole Międzypartyjnym skupione, w polityce swej nieraz to już pod-

twierdzały. Dwa główne stronnictwa, Realności i Demokracja Narodowa stały się synonimem politycznego i społecznego wstępcstwa.

Nie było upokorzenia, którego by realności i endecy nie przyjęli, nie było zniewagi, z którą by się nie pogodzili. Wyrzekając się walki o państwo polskie, stali się jeno odłamem ogólnorosyjskiej myśli politycznej, w najlepszym razie jeno opozycją Jego Królewskiej Mości. Takimi ich wojna zastała, jakimi ich zostawiła?

Sądziły, że bardzo zmienić się nie mogą. Gdy zostały zerwane wszelkie nici Polskę z Rosją dzielące, gdy o ugodzie z Rosją obecną oczywiście mowy być nie może, szukają oparcia z innej strony. Ma się pojawić drugi tom dziejów endecji. Oto wszystko. Naturalnie usłyszymy poprzednio kilka frazesów, kilka demagogicznych okrzyków — ale to nie zmieni kierunku ścieżki — nie przez nas wytkniętej, choć przez centrum nasze już wydeptanej. Koło Międzypartyjne tę ścieżkę w gościniec ma zamienić. Ma na ten gościniec naród sprowadzić. Czy mu się to uda?

Stają do pomocy realistom i endecji grupy i grupki z Koła Międzypartyjnego rozmaicie się zwące. Jęgnakże nic nie zdoła zmienić tego faktu, że kto ustępuje dziś z placówki samodzielnej polityki polskiej, kto porzuca niezależność działania, kto godzi się z ranami dla nas przygotowanymi — ten staje się tylko biernym narzędziem, nie może zaś być czynnikiem polityki twórczej, nie może wpływać na losy narodu.

I to dzisiaj uświadomić sobie trzeba, trzeba o tym pamiętać w chwili tak ważnej, gdy na samodzielność społeczeństwo zdobyć się musi, a gdy po kierownictwo sięgają ludzie, którzy na tę samodzielność nigdy się nie zdobyli. Bo pamięć o tym może nas uchronić od wielkiej klęski, jaką byłaby nowa dyktatura endecji.

S.

Bar. Burian następcą hr. Czernina.

Węgierskie Biuro Telegraficzne w dn. 17 b. m. doniosło, że cesarz Karol mianował ministrem dworu cesarskiego i królewskiego oraz spraw zagranicznych wspólnego ministra skarbu bar. Stefana Buriana v. Rajecza.

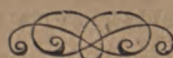
Według doniesień urzędowych wybór padł na bar. Buriana z tego względu, iż niezależnie od zaufania, jakim go obdarza J. C. M., jest on wtajemniczony w szczegóły polityki, gruntowna znajomość zaś wszystkich tych spraw w związku z układami, które stanowią przedmiot rokowań, jest rzeczą niestychanie ważną. Minister spraw zagranicznych kierować będzie nadal wspólnym ministerjum finansów.

Przypuszczać należy, że powołanie bar. Buriana do steru rządu ma na celu, by on, jako praktyk, wprowadził ład do chaotycznej po hr. Czerninie spuściznie, powołanie to jednak nie utrwała w przekonaniu, iżby nominacja bar. Buriana była szczęśliwym zakończeniem kryzysu ministerjalnego, który dymisja hr. Czernina rozpoczęła — Bar. Burian, — jak go charakteryzuje „Arb. Ztg.“ — „był najgorszym administratorem Bośni i Hercegowiny, a jako minister spraw zagranicznych nie był niczem innem, jak tworem Tiszy. Przedstawia on wogóle tylko nazwisko, a za nim stoi Tisza, który go tam posuwa, gdzie sam nie może wykonywać władzy, pewny posiadania w nim każdego czasu i na każdym miejscu najpowszejszego narzędzia“.

„Nominacja Buriana jest zwycięstwem Tiszy i znaczy, że hr. Stefan Tisza znów górą“.

Jeżeli dodamy do tego, że przy zachowaniu przez bar. Buriana nadal kierownictwa wspólnego ministerstwa skarbu, przy zastrzeżeniu, że minister wojny ograniczony jest li tylko do swego resortu i na wspólną politykę prawie, że nie ma wpływu, — przyjść musimy do przekonania, że cały rząd wspólny dostaje się w ręce Węgrów, koło hr. Tiszy stojących.

Słowem hr. Tisza może zostać panem zarówno na Węgrzech, jak i we wspólnym rządzie. „Reakcja sposobi się do marszu“ — ostrzega „Arbeiter Ztg.“.





## Bez tytułu.

Co raz częściej, co raz bardziej dobitnie urzędnicy różnych zawodów instytucji prywatnych, a nawet i państwowych dopominają się o polepszenie bytu.

Dotychczas jest to akcja niezorganizowana, pełna wahań i załamów, akcja, która głównie liczyć musi na dobre chęci lub wolę pp. dyrektorów Zarządów i t. p.

Niestety „dobremi chęciami piekło brukowane“, to też mimo, że produkta spożywcze, ubranie buty, bielizna, pranie wzrosły w cenach parokrotnie, pensje urzędników różnych instytucji, a w tej liczbie i Magistratu pozostały nie zmienione, lub najwyżej wzrosły w karykaturalnie małym stosunku do cen artykułów pierwszej potrzeby.

Istnienie tego rodzaju stosunków, nawet podczas wojny inaczej nazwać nie można jak zwykłym wyzyskiem, dzierstwem, tem dziwniejszym, a i wstrętniejszym, że stosują go instytucje napół urzędowe, instytucje rządzone przez jednostki z wyboru, a więc że się tak wyrażę „buljon społeczeństwa“ radomskiego. Do tego „buljonu“ zaliczam i „Radę Miasta Radomia“, Radę, która przecież pośrednio, bierze jednak czynny udział w budowie państwowości polskiej, tembardziej więc starać się winna o zyskanie zaufania szerokich mas do swej gospodarki. W zakresie działań Rady leży chyba podejmowanie jaknajdalej idących reform w kierunku złagodzenia niedoli czasów dzisiejszych, nie zaś stosowanie wyzysku względem własnych urzędników, boć wyzyskiem dzisiaj nazwać musimy istnienie pensji 30 rb. Również podkreślić należy, że od czasu wprowadzenia samorządu, wyjątkowo nędzne uposażenie urzędnika Magistratu ani o jotę nie zmieniły się, natomiast stawiane im wymagania, zresztą zupełnie słusznie, wzrosły znacznie. Przeciętą pensją to mało co więcej po nad 50 rb., z których, przy dzisiejszej wartości rubla nie wyższej po nad 20 kop. w porównaniu z wartością przedwojenną, ma się utrzymać człowiek, często obciążony rodziną, przyzwyczajony chodzić w ubraniu i butach, a czasem też jeść śniadanie, obiad i kolację, no i mieszkać nie na ławce w Parku Kościuszki.

Urzędnik Magistratu nie dostaje, ani nie dostawał od początku wojny żadnych dodatków drożynianych, zaś z pretensjami swymi bywa regularnie co pewien czas odsyłany do chwili zatwierdzenia nowego budżetu, a budżet znów opóźnia się regularnie o parę miesięcy.

Członkowie Rady Miejskiej zdolni są uwierzyć w to, że utrzymanie konia wzrosło parokrotnie, zdolni za parę własnych butów zapłacić paręset koron, nie są zaś zdolni przyznać urzędnikowi takiej pensji, którą mu wystarczała na utrzymanie przy najdalej idących oszczędnościach.

Nie też dziwnego, że urzędnicy zajęcie swe traktują jako zło konieczne, jako pewien rodzaj przymusowych robót więziennych z płacą 3 kop. dziennie, a nawet najstarsi urzędnicy opuszczają Magistrat przy pierwszej lepszej okazji.

Na zakończenie skromne zapytanie pod adresem społecznych moralistów, czy istnieje tak bardzo wielka różnica moralna między świadomym wyzyskiem stosowanym przez ludzi „uspołecznionych“, a rozbojami ciemnych band rosyjskiej anarchii?

y.

## Miejska wytwórnia brudu, śmieci i zarazy.

Magistrat radomski wystawiony od dłuższego czasu na różne, zresztą przeważnie szlachetne, zarzuty tak się do nich przyzwyczaił i owoił z nimi, że wszelkie głosy publiczne wzywające go do wprowadzenia pewnych zmian, lub udogodnień, są zwykle pomijane milczeniem, lub też z godnością „olbrzyma“ przechodzi się nad tymi uwagami i życzeniami mieszkańca opłacającego grube podatki, do „nieporządku“ dziennego. Dlatego też jesteśmy z góry przekonani, że i to nasze poniżej wyszczególnione żądanie, mocno podkreślam *żądanie*, będzie pominięte tradycyjnym milczeniem. A zresztą... niech żywi nie tracą nadziei...

Istnieje w Radomiu dzielnica, jedna z najbrudniejszych, ale i jedna z najbrudniejszych jakie kiedykolwiek i gdziekolwiek można spotkać. Dzielnicą tą jest oczywiście ulica Wałowa z przyległościami. Magistrat z tradycyjną pieczołowitością chroni wszelkie, trzeba przyznać z dobrym skutkiem, brudy, w czym z ogromną pomocą przychodzi też i mieszkańcy wyżej wymienionej dzielnicy. I jednym i drugim jest z tym dobrze, wzrosło w tym, przyzwyczaili się do widoku olbrzymich kup śmieci, wstrętnych i cuchnących kałuż, które od niepamiętnych czasów nie widziały miotły stróżowskiej. Wszystko było by w porządku; magistrat i mieszkańcy dzielnicy Wałowej są ze stosunków panujących tam za dowoleni, ale oprócz dzielnicy brudu i śmieci, są inne jeszcze dzielnice, które w porównaniu do „Wału“ są ideałem czystości i porządku i ci mieszkańcy, dbający trochę o swe zdrowie i życie, podnoszą swe głosy i proszą magistrat radomski, by wraz z tą dzielnicą oddzielił się od reszty miasta bodaj chińskim murem, by skutki niechlujstwa dotknęły tylko tych z winy których one istnieją. Przedtym jednak poradziłibyśmy, by jeden z „ojców“, lub gospodarz miasta przeszedł się kiedyś w dzień gorący po ulicy Wałowej i sprawdził, czy wyżej napisane jest przesadą i czy nasze żądanie, co do utrzymania jakich takich porządków, są zbyt wygórowane.

A Wydziałowi Zdrowia Publicznego radzimy w dalszym ciągu notować skrzętnie dane statystyczne chorób zakaźnych. Er.

## Wybryki pewnych panów.

Istnieje w Radomiu pewne kółeczko młodzieńców, które za cel postawiło sobie codzienne upijanie się i wyprawianie ordynarnych wybryków w lokalach publicznych. Młodzieńcy ta nie bacząc na to, że się zgorze nie naokół, drwi sobie z wszelkich „prześladów“ i kroczy odważnie po raz wytkniętej drodze. Dnia 18 b. m. terenem działalności owej wiele obiecującej młodzieży był teatr „Miraż“ gdzie swymi ordynarnymi dowcipami i wyzywającym zachowaniem się wywołali powszechne oburzenie. Nie naszą rzeczą byłoby zwracać uwagę tych panów, gdyby podobne ekscesy miały miejsce w lokalach do tego przeznaczonych, ale w miejscu publicznym, gdzie schodzą się ludzie nie gwoili słuchania ordynarnych dowcipów i uwag ludzi pijanych, lecz gwoili godziwej rozrywki. wypadki podobne nie mogą mieć miejsca i powinny być przez miastę odpowiednio traktowane.

## Ze Stowarzyszeń.

Polska Macierz Szkolna Zarząd Koła miasta Radomia Polskiej Macierzy Szkolnej zawiadamia niniejszym p. p. Członków Koła, że doroczne Walne Zebranie Koła odbędzie się w pierwszym terminie w dn. 25 Kwietnia 1918 r. o godzinie 7-ej wieczorem w gmachu Polskiej Macierzy Szkolnej w Radomiu (ulica Skaryszewska № 17); w razie nieprzybycia szóstą częśći ogólnej liczby Członków Koła (§ 20 Regulaminu) odbędzie się w dniu 25 Kwietnia 1918 roku o godzinie 8 wieczorem Walne Zebranie Koła m. Radomia P. M. S. w terminie powtórny, we wskazanym powyżej gmachu; Zebranie to będzie prawomocnem bez względu na ilość obecnych na zebraniu Członków.

Porządek dzienny Zebrania jest następujący:

1. Wybór prezydium Zebrania;
2. Przejęcie pożyczki w sumie Rubli 28000, udzielonej przez Kasę Pożyczkową Przemysłowców Radomskich na dom Polskiej Macierzy Szkolnej w Radomiu.
3. Zatwierdzenie sprawozdania z działalności Koła na rok 1917 i udzielenie absolutorjum Zarządowi Koła, po odczytaniu protokołu Komisji Rewizyjnej;
4. Komunikaty Zarządu Koła;
5. Zatwierdzenie projektu budżetu Koła na rok 1918;
6. Wprowadzenie waluty koronowej w rachunkach Koła;
7. Wybór p. Walorego Kiniorskiego na honorowego członka Koła;
8. Wybory 3 członków Zarządu, 1 zastępcy członka Zarządu, 6 delegatów do Zarządu Okręgowego, 3 zastępców delegatów do Zarządu Okręgowego, 3 członków Komisji Rewizyjnej i 2 ich zastępców;
9. Wnioski Członków.

UWAGA. Według § 21 Regulaminu przedmiotem obrad na Zebraniu są wnioski członków, złożone Zarządowi na 3 dni przed Zebraniem, lub też takie, których nagłość Zebranie uchwali.

Przewodniczący X. Józef Rokossny.  
Sekretarz Zdzisław Woszczyński.

Z Tow. Handlowców. W dniu 27 b. m., t. j. w sobotę o godz. 8½ wiecz. w lokalu własnym odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie Radomskiego Oddziału Twa Pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Warszawy.

Poruszone będą sprawy żywo obchodzące nie tylko stowarzyszonych, ale cały ogół pracującej inteligencji: a) przedewszystkiem sprawa Zjazdu Delegatów Stowarzyszeń pracowników w Warszawie w dniach 19, 20 i 21 maja r. b., gdzie ma zapasć cały szereg uchwał, dotyczących się polepszenia bytu i stanowiska prawnego pracujących.

b) Udzielenie delegatom Radomskim instrukcji na pomieniony Zjazd i uchwalenie odnośnych wniosków.

Zarząd Radomskiego Oddziału na kilku swych posiedzeniach opracował już pewne wnioski, które poda ogólnemu zgromadzeniu dla uzupełnienia, ewentualnie zmian lub zatwierdzenia, — chcąc jednak sprawą Zjazdu zainteresować nie tylko swych członków, ale tych wszystkich, których interesy będą na Zjeździe omawiane i którzy rozumieją ciężkie nad wyraz położenie pracowników od początku wojny, — nosi się z zamiarem c) zorganizowania wiecu pracowników w Radomiu w połowie maja.

Zgromadzoną na wiecu przedstawioną będzie dotychczasowa w tym kierunku praca Tow. Handlowców, oraz podane do roz-

## Benefis p. Zofii Kosińskiej.

Dzień 17-go kwietnia b. r. Sala Teatru „Miraż“, rzeźbiście oświetlona. Przy kasie tłok... Publiczność napływa do godziny 9½, wreszcie sala zapełniona po brzegi... Trzeci dzwonek... Z poza kurtyny wychodzi kierownik teatru p. St. Ossorja - Brochocki, który w sposób nader dowcipny i sobie właściwy, oznajmia widzom o nadzwyczajnej swej jak również i benefisantki tremie; dziękując przytem za liczne zebranie, przychem zwraca uwagę publiczności na swą fryzurę z rącej benefisu koleżanki, (głową ma zupełnie ogoloną). Śmiech i huragan oklasków towarzyszą jego zniknięciu poza kotarą.

Program rozpoczyna się...

W przedstawieniu biorą udział wszyscy artyści wspólniawego teatru, wykonywując swój repertuar bez zarzutu.

W pierwszej części występuje gościnnie p. Janina Kosińska artystka dram, kuzynka benefisantki, która z nadzwyczajnym

czuciem i zrozumieniem, chociaż z leciutką tremą, deklamowała rzeczy nastrojowe, za co była rzeźbiście oklaskiwana.

Publiczność bawiła się doskonale, do czego przyczynił się p. St. Ossorja-Brochocki opowiadając t. zw. „kawały“ których posiada w swym repertuarze miliony.

Występy każdego z artystów były przyjmowane i zegnane z huraganem oklasków i z szepem: teraz to już napewno ona...

W momencie największego oczekiwania Benefisantki, wychodzi p. Brochocki i oznajmia: „a teraz przerwiemy się na pięć minut...“

Kurtyna zapada... Światło na sali... ukazał się widok nadzwyczajny, czoła skroplone potem, jak po jakowejś ciężkiej pracy, a twarze rozpogodzone, jak gdyby nastała era chleba bezkartkowego.

Gorąco nie do wytrzymania.

Panowie, szczęśliwi, wyszli na papierosa. Panie zaś przykute do swych miejsc zabawiały się rozmową, lub słuchaniem pięknej muzyki, gościnnie wygrywającego trio muzycznego z Restauracji Hotelu Rzymskiego. Dzwonek... Część druga...

Szept na sali: teraz pewnie ona... Benefisantka, jednak wytrzymała publiczność, dopiero przy samym końcu przedstawienia ukazała się w pięknym nowym stroju.

Cały zespół teatru składał Benefisantce życzenia, gdy w tem na sali zrobił się ruch, to pochód prześlicznych kwiatów, którymi zastawiono estradę wraz z innymi podarunkami, pomiędzy którymi była i klatka z kanarkiem, nieborak był bardzo stremowany, nie dziwnego, pierwszy jego występ na estradzie.

Benefisantka odśpiewała kupiecik p. t. „Idjoci“ jak zwykle z nadzwyczajnym życiem swobodą i tym sympatycznym sposobem bycia na scenie, któremu może zawdzięczać miało ulubienicy publiczności...

Huraganem oklasków i „bisów“. Benefisantka zmuszona była do śpiewania najlepszych swych „kawałków“, które jak wiado było, z nadzwyczajną chęcią wykonywała... Wreszcie zniknęła...

Zakończył przedstawienie p. Gozdawa Drwęski wypowiadając monolog humorystyczny p. t.: „Antek Głodomór“. Oklaski... Światło na sali...

Powrót na łono rodziny...

J. S.



# TEATR „MIRAŻ” TEATR

POD KIERUNKIEM:

## ST. OSSORYA-BROCHOCKIEGO.

DO DNIA 21-go b. m. PROGRAM № VI.

W wykonaniu: (SOLIŚCI): J. Boliska, — Z. Kosińska, — St. Ossorya, — Brochocki, — W. Janota, — Z. Gozdowa — Drwęski, — J. Kintzel, — A. Olesławski. (BALET): pp.: Wittichowie, — H. Winiarska. — J. Jalmurzyński.

patrzenia wnioski, uchwalone przez Ogólne Zgromadzenie Handlowców.

Wnioski te, — reprezentowane już nie przez jedno stowarzyszenie, ale przez ogół pracowników ziemi Radomskiej, — zawiozą delegaci na Zjazd do Warszawy.

Następnym punktem porządku ma być: d) zorganizowanie Komisji pojednawczej, któraby stale rozpatrywała wszelkie sprawy pracowników w stosunku do ich pracodawców.

Na podobną instytucję ogół pracowni- czy, pozbawiony poważniejszego oparcia w swych słusznych żądaniach, już dawno oczekuje.

Na koniec podany będzie zebraniu do rozpatrzenia: e) projekt utworzenia koopera- tywy pracowniczej, mającej za zadanie zaopatrywanie ogół pracowników (nie tylko stowarzyszonych i udziałowców) w przedmio- ty pierwszej potrzeby, jak ubrania, obuwie, a nawet pewne artykuły spożywcze.

Sprawa ta, tylokrotnie poruszana na łamach piśm miejscowych, stanie się zapew- ne już wkrótce rzeczywistością, gdyż Zarząd Oddziału dokłada wszelkich starań, aby kooperatywę jaknajprędzej stworzyć, jako instytucję poważną, przynoszącą z jednej strony zyski, z drugiej bezpośrednią i ko- nieczną pomoc klasie pracowniczej.

S. Tow.

### LIST DO REDAKCJI.

Z ramienia grona urzędników Król. Pols. Sądu Okręgowego w Radomiu, odno- śnie do artykułu umieszczonego w Szano- wnym piśmie w sprawie poborów tychże urzędników i stosownie do uchwały zapadłej na ich zgromadzeniu organizacyjnym mam zaszczyt prosić niniejszem Szanowną Re- dakcję, o umieszczenie niniejszego naszego oświadczenia, że inkryminowanego artykułu nie inspirował ogół tychże urzędników, i że ciż urzędnicy aczkolwiek cenią każdy objaw przychylności czy uznania dla nich, są je- dnak zdania, iżby dla uniknięcia nieporozu- mień i dla ścisłości tematu, wystąpienia w ich interesie miały miejsce przedwzys- atkiem jako wyraz ich zbiorowej woli.

Urzędnicy Sądowi zgodnie z istotnym stanem rzeczy stwierdzają zatem swe prze- konanie, że o ile wypłacenie im płac wedle nowej normy do chwili ogłoszenia artykułu nie nastąpiło, to stało się nie ze złej woli kompetentnych czynników, lecz jedynie z po- wodów technicznych i trudności właściwych przejściowej fazie przy regulacji płac.

W chwili obecnej wypłata pensji urzę- dnikom sądowym na podstawie nowej nor- my już nastąpiła i z mocą wsteczną a to natychmiast po posiedzeniu tak zw. połą- czonych wydziałów, które proceduralnie przed wypłatą było wymagalnym. — A choć znajdują się i teraz jeszcze jednostki, których nadzieje nie całkowicie się ziściły, to nie wątpimy, że zmiana na lepsze jest tylko kwestją niedługiego czasu, a każdy z nas to rozumie że ideał nie odrazu jest osiągalnym. Dlatego właśnie istnieją stowarzyszenia zawodowe, których zadaniem jest, legalnymi środkami dążyć do poprawy bytu ogółu swych członków.

Urzędnicy sądowi dają przy tej sposo- bności wyraz swojemu trwałemu i pełnemu zaufaniu w przychylny stanowisko dla ich interesów i dla organizującego się ich Sto- warzyszenia — ze strony Pana Prezesa Sądu Okręgowego, na którego też ręce swoje ży- czenia i prośby lokalnej i ogólnej natury w każdym wypadku bezpośrednio i w tej nadziei złożą, że one zawsze spotkają się z obiektywną i sprawiedliwą, a więc przy- chylną oceną i w miarę możliwości i rozpo- rządzalnych środków uwzględnione lub po- partite zostaną.

Z wysokim poważaniem  
Za gronourzędników: *Tadeusz Skorupski*  
przew. Komisji org.  
Radom, 19 kwietnia 1918 r.

**Popierajcie handel  
i przemysł polski!!!**

## Z miasta.

Osobiste Sekretariat redakcji „Kro- niki Radomskiej” obejmuje p. Julian Socha- czewski.

Wstrzymanie ruchu kolejowego. Od dnia dzisiejszego został wstrzymany całkowicie ruch osobowy na c. i k. wojskowych kole- jach północnych, na czas nieograniczony.

Zegar uliczny. W tych dniach zegar- mistrzowska firma F. Piotrowski, wywiesiła zegar uliczny, jakich ongiś mieliśmy kilka.

Dobrze więc, że w środku miasta bę- dzie choć jeden. Mamy nadzieję, że p. Pio- trowski zwróci baczną uwagę na właściwy czas. Dawniej bowiem mieliśmy pięć czy sześć zegarów, każdy jednak wskazywał inną godzinę.

Zegar taki, lecz punktualny, jest wiel- ką wygodą dla mieszkańców, a dobrą rekla- mą dla firmy.

Egipskie ciemności. W domach, gdzie niema elektryczności na klatkach schodowych i w sieniach, niema absolutnie światła, a po- dobno właściciele domów otrzymują naftę. Więc czyby nie można było zmusić tych pa- nów do oświetlania schodów chociaż naj- mniejszą lampeczką?

Oddział Radomski Banku Handlowego w Warszawie. Oddział Radomski Banku Handlowego w Warszawie funkcjonować za- cznie z dniem 15 maja r. b. Korzystając z wielkiej uprzejmości p. Prezesa K. Stani- szewskiego Bank mieścić się będzie w pro- wizorycznym lokalu przy Towarzystwie Kre- dytowym Miejskim Plac 3-go Maja № 2, a od lipca wspomniany Bank przeniesie się do własnego lokalu przy ul. Lubel- skiej 41.

O ławki przed gmachem Komendy. — W swoim czasie było ustawione parę ławek przed gmachem Komendy i chociaż było to w porze zimowej, cieszyły się one zawze powodzeniem. Czy nie byłoby wskazany- m ustawić teraz 5—6 ławek? Park Kościuszki zamykany bywa o godz. 8½ wiecz., po tej więc porze strudzeni mieszkańcy mogliby choć w tym miejscu odetchnąć trochę świe- żym powietrzem i zażyć odpoczynku. A więc czekamy!

Czy nie zawczasie? Od paru dni na ulicach miasta spotyka się dale masy uczą- cej się młodzieży, przeważnie pici żeńskiej, biegających na „bosaka”. Zwyczaj, w cza- sach ciężkich i „słonych”, jak dzisiejsze, nie tyle zdrowy ile praktyczny, jest bardzo po- żądany, że nie powiemy konieczny, ale czy to nie zawczasie? Wszak dopiero połowa kwietnia, pora najniebezpieczniejsza dla zdro- wia ludzkiego. Wskazany by więc było, by nasza młodzież do czasu pewnego cho- dziła chociaż w drewnianych sandałach, są one stosunkowo tanie, a praktyczne choćby z tego względu, że gołą nogą nie dotyka się brudnej ulicy, a nieprzywzyczajeni do chode- nia bosu unikają skaleczeń i obrażeń nóg, o które na naszych brukach jest niezbyt trudno.

Uniwersytet Ludowy. Dziś, w niedzie- lę o godzinie 3ej po południu wygłosi w Uniwersytecie Ludowym, ul. Skaryszew- ska № 17, dr. *Foryś odcaży*, p. t.: „*Oświec- dność podstawą dobrobytu narodowego*”.

## Posiedzenie Rady Miejskiej.

Dnia 26 kwietnia 1918 roku o godzinie 7-iej wieczór odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem obrad:

- 1) Złożenie przyrzeczenia przez Radne- go p. Mendla Horowitza.
- 2) Komunikaty Prezydenta:
  - a) w sprawach bieżących,
  - b) w sprawie złożenia mandatu Rad- nego przez D-ra Józefa Adlera,
  - c) w sprawie odmowy Jen. Gubern. co do zatwierdzenia Regulaminu Rady,
  - d) w sprawie zawiadomienia Minis. Spraw. wewnętrznych o powstaniu Wydzia- łu Budownictwa i odbudowy,
  - e) w sprawie odezwy Wolnej Wszech- nicy Polskiej o subsydjum,
  - f) w sprawie subsydjum dla Seminar. Naucz.

3) Budżet miejski na 1918 rok.

4) Wybór kandydatów na ławników Królewsko Polskiego Sądu Okręgowego i Są- du Pokoju m. Radomia.

5) Wybór Rajcy Magistratu.

6) Komunikaty Komisji Organizacyj- nej Związku miast Królestwa Polskiego.

7) Wybór Komisji do zaopiniowania usterek Ustawy Samorządu Powiatowego w stosunku do udziału miast w sejmikach.

8) Odezwa Rady Szkolnej Okręgu Ra- domskiego w sprawie subsydjum dla Muze- um Przyrodniczego.

9) Wniosek Magistratu o przyznanie jednorazowego subsydjum 2000 koron dla kuchni rzemieślniczej.

10) Wnioski Komisji Finansowo Budze- towej.

11) Wnioski Radnych.

## Z Wydziału Aprowizacyjnego m. Radomia.

Ofiara za nadużycia. Nusym Frajden- zych złożył w kasie miejskiej do rozporzą- dzenia Wydziału Aprowizacyjnego kor. 50 tytułem ofiary, za popelnione nadużycie przy sporządzeniu listy lokatorów domu № 9/11 przy ul. Dzierzkowskiej.

## Z Teatru.

Benefis p. Niuty Bolskiej w „Mirażu”. Wę czwartek dnia 25-go kwietnia odbędzie się ostatni z rzędu przed wyjazdem z Ra- domia teatru „Miraż” benefis doskonałej śpiewaczki — pieśniarki p. Niuty Bolskiej.

Program specjalnie urozmaicony ścig- nie bezwzględnie stałych bywalców tego sym- patycznego teatryku. Zaznaczamy również, że Benefisantka, oprócz nowych fajerzycznych piosenek *da na śądanie publiczności* utwory nastrojowe „*Walc Cieni*” i „*Csarna Maika*”, trzeba dodać, że p. Niuta Bolska w odpo- wiednim kostjumie i oświetleniu wykonyuje te rzeczy koncertowo, tak że dreszcz grozy przechodzi widzów.

Ponieważ zainteresowanie powyższym benefisem jest wielkie, przeto radzimy za- opatrzyć się w bilety, których już nie wiele jest do nabycia w sklepie „Król Ziemiaków” Plac 3-go Maja № 1.

APTEKA

## BRONISŁAWA MAZURKIEWICZA

LUBELSKA № 5.

POLECA:

Wszystkie środki lecznicze, zupełnie świeże, z pierwszych źródeł otrzymane i wody mineralne ostatniego czerpania.



## O koniec wojny.

Zamieściliśmy w swoim czasie wiadomość o sporze wynikłym pomiędzy właścicielem domu a lokatorem z powodu zawarcia tego kontraktu, który opiewał: „wynajmuje lokal za zniżoną cenę na czas trwania wojny“

Obecnie właściciel domu, uważając, że wojna na terenie wschodnim, nas obchodzącym, została zakończona, zawiadomił lokatora, iż od 1 kwietnia podwyższa mu komorne lub prosi o opróżnienie lokalu.

Lokator był zdania, że wojna jeszcze trwa, że więc w myśl umowy ma on prawo mieszkać dalej po zniżonej cenie.

Sprawa miała oprzeć się o sąd. Z uwagi jednak na dość wysokie koszty strony zgodziły się na opinie dwóch tutejszych adwokatów przysięgłych.

Prawnicy orzekli, że stosownie do par. 1156 kod. cywil. należy brać pod uwagę zamiary stron przy zawieraniu umowy.

Obecnie pokój na terenie wschodnim, nas dotyczącym został faktycznie zawarty i nawet ratyfikowany. Odbywa się już powrót uchodźców, wymiana jeńców; należy więc przyjść do wniosku, że wojna się skończyła, a więc kontrakt winien być rozwiązany.

Strony zgodziły się na to orzeczenie.

## Budzący się przemysł polski.

Ciągle wzrastająca drożyzna materiałów lnianych i bawełnianych nasunęła tutajszemu sferom handlowym i przemysłowym myśl zaradzenia złemu na drodze stworzenia własnych źródeł zaopatrywania ludności w te artykuły. W dniach ostatnich powstało w Radomiu Towarzystwo Przemysłowe „Len“, oparte na udziałach swych członków. Zadanie, jakie sobie postawiło nowoutworzone Towarzystwo, polegać będzie na rozpowszechnieniu wśród większej i mniejszej własności rolnej uprawy lnu i na przeróbce surowego materiału.

Gotowe wyroby przeznaczone będą na pokrycie potrzeb wewnątrz kraju, przede wszystkim zaś potrzeb samych producentów lnu. Cele, jakie sobie Towarzystwo „Len“ nakreśliło, znalazły sympatyczne przyjęcie wśród tutejszych sfer handlowych i przemysłowych. Jak słysząc, jedna z tutejszych najpoważniejszych instytucji handlowych wstępuje do Towarzystwa w charakterze członka-udziałowca.

Całkowicie wyczerpani z zapasów wskutek trwającej zawieruchy wojennej, musimy rozpocząć odnowicielską pracę, jeżeli nie chcemy być skazani na opiekę obcych. Im wcześniej to uczynimy, tym przedniejsze będą rezultaty. To też chętnie witamy nowopowstające Towarzystwo i życzymy mu powodzenia w rozwoju.

## Z MILICJI.

Rozkaz Naczelnika Milicji z dn. 16/IV 1918 r.

1. Posterunkowemu Lucińskiemu Ludwikowi udzieloną została nagroda w sumie 25 koron za gorliwość służbową, wykazaną w dn. 12 b. m.
2. Został uwolniony ze służby z dniem 16 b. m. posterunkowy Gierduszewski Mieczysław za stałe lekceważenie obowiązków służbowych.
3. Udzielam nagany Młodszemu Przodownikowi Grzybowskiemu Józefowi za niedbalstwo służbowe.
4. Polecam pp. Przodownikom-Dzielnicowym ściśle przestrzegać, aby zakłady handlowe, mające szklarnie i znajdujące się w podwórzach domów, bądź w sklepach, bądź też w mieszkaniach prywatnych były otwierane i zamykane w godzinach ustanowionych dla handlu wogóle.

Uprasza się wszystkie stowarzyszenia i instytucje o nadsyłanie sprawozdań z działalności oraz świadomości o zebraniach, odczytach i t. p.

Polecamy Sz. Publiczności następujące firmy.

Księgarnia powszechna J. CZAJKOWSKIEJ.  
Lubelska 40. i—5

FABRYKA GILZ DO PAPIEROSÓW

M. PASCHALSKI

RADOM.

Redaktor: Franciszek Bilek.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

## Budżet sądów polskich.

W „Głosie“ czytamy:

Z dniem 1-ym b. m. ekspirował pierwszy budżet obecnego naszego sądownictwa, ułożony na okres od 1-go września 1917 r. do 31 marca 1918 r.

Wydatki pierwszego budżetu sądowego określono w wysokości 8.100.000 marek (podajemy liczby okrągłe). Na wpływy złożyły się dwie pozycje: dochody własne sądów z wpisów i opłat sądowych tudzież z dopłaty, którą zagwarantowały władze okupacyjne.

W związku ze zmniejszeniem się przewidywanego dochodu, wydatki pierwszego budżetu sądowego trzeba było zmniejszyć do 6.680.000 marek; na sumę tę złożyły się wpływy: dochody, jakie dały sądy za okres 7-miesięcznego istnienia, mianowicie suma 2.560.000 marek; dopłata, uskuteczniiona przez władze okupacyjne niemieckie (2.567.000 mk.); dopłata uskuteczniiona przez władze okupacyjne austriacko-węgierskie (1.555.000 marek).

Biorąc za podstawę normy dotychczasowe, widzimy, że utrzymanie naszych sądów pochłania rocznie około 11.450.000 marek.

Dodając do tego koszt utrzymania ministerjum sprawiedliwości (około pół miliona marek rocznie), tudzież koszt utrzymania więziennictwa (około 7 i pół miliona marek rocznie), otrzymujemy w wyniku, że utrzymanie roczne całego sądownictwa łącznie z więziennictwem, kosztuje około 19.500.000 marek rocznie, czyli, licząc na jednego mieszkańca, 1 i pół marki rocznie.

Ażby zrozumieć znaczenie tej liczby, wypada porównać ją z wydatkami na utrzymanie sądownictwa i więziennictwa w innych krajach. Otóż, gdy na jednego Polaka z Królestwa przypada obecnie na utrzymanie sądownictwa i więziennictwa 1 i pół marki rocznie, przypada na jednego mieszkańca: w Austrii 3-5 korony, w Saksonji — 4-4 marki, w Prusach — 5-3 marki, w Bawarii — 5-6 marki. Jeden sędzia przypada: w Prusach na 6,300 mieszkańców, w Austrii na 5,300 mieszkańców, w Bawarii na 4,800 mieszkańców. W Królestwie Polskim jeden sędzia przypada na 20,500 mieszkańców.



## Do sprzedania na rozbiórkę

= przy ulicy Warszawskiej № 10 =

## DOM MODRZEWIOWY o 10 pokojach

— tamże —

## do wydzierżawienia POKŁADY PIASKU

odpowiednie do robót murawskich  
i na wyroby cementowe.

Kupię pianino lub fortepian krótki  
w dobrym stanie. Zgłoszenia  
w biurze ogłoszeń „Rekord“ pod „Zak“.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

„L. J. BORKOWSKI“

ul. Szeroka Nr. 1,

posiada na składzie

## BENZYNĘ CIĘŻKĄ

Sprzedaż za kartkami Komisji Rozdzielczej  
przy T-wie Przemysłowców Król. Polskiego  
Lublin, Krakowskie-Przedmieście 47, gdzie  
podanie o przyznanie benzyny kierować  
należy. —5

## ZAPISY NA CZŁONKÓW

## Towarzystwa Spółdzielczego Potrzeb Szkolnych

PRZYJMUJE

SKLEP TOWARZYSTWA — Lubelska 44.

Udział członkowski wynosi rb. 10 — i wpisowe rb. 1.

CZŁONKOWIE KORZYSTAJĄ Z RABATU OD ZAKUPÓW.

## KONSTRUKCJE ŻELAZNO-BETONOWE

ŻEL.-BET.

A. JANISZEWSKI  
RADOM, UL. DŁUGA Nr. 28.

POLECA:

DACHÓWKI piaskowo-cementowe lekkie i trwałe.

PŁYTY trotuarowe, rynsztoki, podrynniki.

RURY różnych rozmiarów do kanalizacji.

CEMBROWINY, posadzki cementowe, tarasy.

KONSTRUKCJE żelazno-betonowe. ○ ○

SŁUPY i SŁUPKI do ogrodzeń, ogrodów, klombów i skwerów. ○ ○

Przyjmuje zamówienia na roboty żelazno-betonowe. \* Kosztorysy i projekta.

Do dalszych okolic dostarczam DACHÓWKI i RURY na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa.

9-20

## DOM TECHNICZNO-HANDLOWY

ST. BRZOZOWSKI I M. J. SZMORLIŃSKI

19-24

w Radomiu, Plac 3-go Maja Nr. 1.

POLECA: Tekturę smołową, Smołowiec, Cement, Gwoździe. — Oleje maszynowe i Cylindrowe, Smar do wozów.

## Fabryka Maszyn Rolniczych

K. BOLESTA

Poleca Lokomobile i młocarnie parowe używane i nowe, młocarnie do prostej słomy i zwykajne, maneże, kultywatory, brony, pługi i t. p. Kupuje używane Lokomobile, młocarnie parowe i zwyczajne i po spalaniu.

Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Druk „J. K. Trzebiński“—Radom.